

ANNA KLORCZYK

Kończyce Małe, 29 lipca 1998 r.

Anna Klorczyk

[...]

Ja, Anna Klorczyk, z domu Wawrzyczek, ur. 20 lipca 1920 r. w Kończycach Małych, pow. cieszyński, córka Franciszka i Amalii z d. Rychły, legitymująca się dowodem osobistym [...], oświadczam, co następuje:

W czasie okupacji niemieckiej mieszkalam u rodziny mojej (Wincentego i Marii Wawrzyczków) w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pracowałam wtedy w sklepie spożywczym należącym do wymienionych. Kierownikiem sklepu był Antoni Burian, brat Marii Wawrzyczek. Burian posiadał koncesję na kartkową sprzedaż artykułów żywnościowych. Oprócz mnie w sklepie pracowała Irena Romanowska (obecnie Grzegorska) oraz Witold Szymański wysiedlony z Poznania. Witold miał braci Gwidona i Bogdana, których znałam osobiście. Pracowali oni na poczcie niemieckiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie pamiętam szczegółów, jednak wydaje się, tak sędzę, że już od pierwszej połowy czasu okupacji obaj bracia Gwidon i Bogdan Szymańscy dostarczali co miesiąc do sklepu Wawrzyczków paczki zawierające znaczne ilości kartek żywnościowych. Skąd pochodziły, nie wiedziałam. Kartki były *in blanco*.

Wypisywaniem zmyślonych nazwisk i adresów na kuponach kartek zajmowały się następujące osoby: Antoni Burian, Irena Romanowska, ja – Anna Wawrzyczek (obecnie Klorczyk), Witold, Gwidon i Bogdan – bracia Szymańscy oraz Maśka (faktycznie Danuta) Izdebska, której mąż Jan był pracownikiem Wydziału Aproprowizacji Zarządu Miasta Ostrowca. Przygotowane kupony odcięte od kartek Maśka dostarczała mężowi, który sporządzał rozdzielniki dla sklepów, w tym dla sklepu Wawrzyczków – Buriana. Odbiorem towarów z hurtowni zajmował się Witold Szymański. Wiem, że część artykułów żywnościowych uzyskiwana na tej drodze przeznaczana była na pomoc ludziom represjonowanym, część dla niezamożnych lub dla rodzin po zamordowanych przez Niemców Polakach, duże ilości przekazywano na pomoc Żydom w Ostrowcu (w getcie), jak również na cele charytatywne.

Pamiętam, że w niektórych wypadkach żywność wydawano bezpłatnie, a jeżeli Burian pobierał zapłatę, to tylko dla pokrycia kosztów własnych, tj. regulowania rachunków „Społem”, w piekarni, opłacenia kosztów transportu itp.

Oświadczam, że z tytułu udziału w opisanej działalności nigdy nie otrzymałam żadnego dodatkowego wynagrodzenia ani nie odniosłam żadnej innej korzyści. Uważam również, do dzisiaj sędzę, iż pozostałe osoby, czyli Antoni Burian, Gwidon, Bogdan i Witold Szymańscy oraz Jan Izdebski, jego żona Maśka i Irena Romanowska, jak i właściciele sklepu – małżonkowie Wawrzyczek nie odnosili i nie przyjmowali żadnych korzyści z udziału w opisanym sabotażu. Działalność traktowana była jako patriotyczny obowiązek.

Ja nie należałam do żadnej organizacji, ale wiem, że niektórzy z wymienionych byli członkami podziemia niepodległościowego.

W sklepie Buriana przygotowywano [również] paczki żywnościowe, które wysyłano więźniom do obozów, również do obozów jeńców wojennych. Paczki pakował Witold, a udział w tym brali również Burian, Irka Romanowska oraz ja, wydająca niniejsze oświadczenie.

W pierwszej połowie 1944 r. otrzymałam od Witolda Szymańskiego przepustkę graniczną, za którą nie płaćłam. Przepustka ta umożliwiła mi udanie się na Śląsk do moich rodziców w Kończycach Małych. Po wyjeździe z Ostrowca, już do Generalnej Guberni nie wróciłam, pozostałam w domu rodziców i wszelki kontakt z Witoldem Szymańskim ustał. Dopiero wiosną 1998 r. Witold napisał do mnie po raz pierwszy po 54 latach, informując, iż mnie poszukiwał, jednak ja zmieniłam nazwisko po wyjściu za mąż, o czym on nie wiedział. Miałam kontakt z siostrą braci Szymańskich, Wandą, która odwiedziła dom moich rodziców. Antoni Burian zmarł w 1946 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pozostawił on żonę Karolinę oraz dwoje małych dzieci. Jan Izdebski zmuszony był uchodzić z Ostrowca, zagrożony aresztowaniem. Zmarł we Wrocławiu w latach 70.

Dowiedziałam się, że akcja kartkowa trwała do stycznia 1945 r., tj. do końca niemieckiej okupacji Ostrowca, co najmniej trzy lata, a być może 3,5 roku.

Wszyscy uczestnicy zdawali sobie sprawę z konsekwencji udziału w przedstawionych wydarzeniach – grozy i rozmiarów ewentualnego odwetu niemieckiego w wypadku dekonspiracji.



Niniejsze oświadczenie sporządziłam na prośbę Witolda Szymańskiego, zamieszkałego obecnie w Stanach Zjednoczonych, a to dla zachowania pamięci i jako zgodne z prawdą, z całą odpowiedzialnością, w miarę jak służy mi pamięć wydarzeń okupacyjnych, niniejsze opisałam i własnoręcznie w obecności notariusza, po wylegitymowaniu się, podpisałam.

Dwa egzemplarze niniejszego oświadczenia otrzymuje Witold Szymański, jeden egzemplarz zatrzymuję ja na potrzeby mojej rodziny.

Anna Klorczyk

Ja, podpisana Anna Klorczyk, zamieszkała w Kończycach Małych, legitymująca się dowodem osobistym [...], zostałam odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną na terenie gminy Zebrzydowice, pow. cieszyński.

Anna Klorczyk